

Putin na paradzie w Moskwie

Maria Domańska

9 maja w wielu miastach Rosji odbyły się defilady wojskowe i inne uroczystości z okazji 77. rocznicy zwycięstwa nad nazistowskimi Niemcami. Tradycyjnie centralne uroczystości miały miejsce w Moskwie, gdzie wystąpił prezydent Władimir Putin.

W krótkim przemówieniu na Placu Czerwonym Putin poruszył następujące wątki:

1. Prewencyjny charakter ataku na Ukrainę

Rosja pragnęła równoprawnego systemu bezpieczeństwa międzynarodowego, ale kraje NATO nie chciały jej usłyszeć, miały inne plany. Otwarcie przygotowywano się do kolejnej pacyfikacji w Donbasie i wtargnięcia na Krym, na historyczne ziemie Rosji. NATO rozpoczęło aktywne wojskowe opanowywanie ziem bezpośrednio u jej granic. Miały miejsce regularne dostawy broni na te tereny, pojawiało się tam coraz więcej zagranicznych instruktorów. Zagrożenie narastało, Kijów ogłosił chęć posiadania broni jądrowej. Rosja uderzyła prewencyjnie.

2. Opór Rosji przed hegemonią USA

Po rozpadzie ZSRR Stany Zjednoczone ogłosiły swoją wyjątkowość, co oznaczało poniżenie całego świata, w tym ich sojuszników. Ale Rosja jest inna, jest przywiązana do swoich wartości, szanuje inne narody. Zachód cynicznie fałszuje historię II wojny światowej. Amerykańskim weteranom zabroniono przyjechać na paradę do Moskwy w 2022 r. (a byli tacy, którzy chcieli wziąć w niej udział). Rosja szanuje wszystkich, którzy w 1945 r. rozgromili nazizm i militarizm, żołnierzy państw zachodnich i Chin.

3. Solidarna walka o słuszną sprawę

Putin bezpośrednio zwrócił się do „opołczeńców” (uczestników pospolitego ruszenia) w Donbasie. Zaakcentował, że walczą oni ze złem, z „neonazizmem”, z „karatielami” („katami”; odniesienie do nazistowskich czystek podczas II wojny światowej). Przypomniął „męczenników Odessy” z 2 maja 2014 r. (prorosyjskich demonstrantów, którzy ponieśli śmierć w pożarze podczas starć) i innych, którzy w ostatnich latach zginęli w walce z „neonazizmem”, w obronie Donbasu.

Prezydent podkreślił jedność narodu rosyjskiego w trwającej walce. Wskazał, że wrogowie od dawna chcieli rozbić kraj od środka, doprowadzić do rozłamów, ale żołnierze z różnych regionów solidarnie walczą na Ukrainie, broniąc Donbasu. Kontynuują dzieło dziadów ścierających się z nazizmem podczas wielkiej wojny ojczyźnianej. Pokolenie zwycięzców 1945 r. to wzorzec bohaterstwa, „będziemy iść w ich ślady aż do zwycięstwa”.

Komentarz

- Podczas swego przemówienia Putin ograniczył się do tradycyjnej retoryki antyzachodniej i antyukraińskiej. Punkt ciężkości został jednak przesunięty na wątek walki z NATO i USA – co najpewniej miało pośrednio wyjaśniać, dlaczego Rosja do tej pory nie może się poszczycić wygraną z o wiele słabszym od niej państwem ukraińskim. Walkę tę przedstawiono jako kolejną „wojnę obronną” przeciwko „neonazizmowi”: kontynuację wielkiej wojny ojczyźnianej, która – w narracji rosyjskiej propagandy – wciąż trwa. Odniesieniom do tej spuścizny (o której pamięć jest wciąż bliska wielu obywatelom) towarzyszyło podkreślanie wspólnoty narodu rosyjskiego oraz deklaracje o pomocy dla rodzin poległych i rannych. W sferze wewnętrznej wystąpienie prezydenta było wezwaniem do powszechnej konsolidacji społecznej w obliczu zagrożenia dla bezpieczeństwa oraz tożsamości narodu i państwa, jak również przygotowania do koniecznych wyrzeczeń w oczekiwaniu na przyszłe zwycięstwo.
- Zwraca uwagę, że w całym wystąpieniu ani razu nie padła nazwa „Ukraina”, wielokrotnie natomiast wymieniono Donbas. Miało to stworzyć wrażenie, że chodzi o samodzielny podmiot, niepowiązany w żaden sposób z państwem ukraińskim jako integralnym bytem, za to będący de facto częścią Rosji. W wymiarze symbolicznym stanowiło to odzwierciedlenie powtarzanej już wielokrotnie tezy, że państwo ukraińskie to sztuczny twór lub że Ukraina nie zasługuje na własną państwowość.
- W przemówieniu zabrakło deklaracji dotyczących możliwych przyszłych działań Moskwy, w tym jakichkolwiek odniesień do mobilizacji, dalszej eskalacji lub zakończenia działań zbrojnych. Brak konkretnych odniesień do działań na froncie należy tłumaczyć brakiem sukcesów wojskowych, które można by przedstawić jako zwycięstwo (siły rosyjskie dotychczas nie opanowały nawet całości obwodów ługańskiego i donieckiego). Z drugiej strony historyczne porównania używane przez Putina, rozpatrywanie walki w kontekście konfliktu z Zachodem z USA na czele i końcowe odwołanie do zwycięstwa w 1945 r. mogą sugerować wolę kontynuacji wojny na Ukrainie aż do osiągnięcia celów militarno-politycznych. Te zaś należy obecnie rozumieć jako zniszczenie państwa ukraińskiego w jego dotychczasowej formie, okupację i aneksję do Rosji przynajmniej znaczących jego części (południowy wschód) oraz przetrwanie zachodniej presji sankcyjnej.